

Witeź II – Wielki Wędrowiec

Zenon Lipowicz

W 1938 roku w Państwowej Stadninie Janów Podlaski przyszedł na świat m.in. cztery ogierki zaliczane do „Wielkiej Czwórki - 4W”. Byli to synowie ogiera Ofir: Witraż, Wielki Szlem, Witeź II i Wyrwidąb (znany później w Niemczech pod imieniem Wind).

Dyrektor Andrzej Krzyształowicz, który w 1937 roku rozpoczął pracę w stadninie jako praktykant, przytaczał powszechnie panującą wtedy opinię, że pierwsza stawka źrebiąt po Ofirze rokowała duże nadzieje. Były one poprawnie zbudowane, wyróżniały się urodą i dobrym mchem. Niestety, większość z nich zaginęła we wrześniu 1939 roku.

Według oceny ówczesnego dyrektora Janowa Podlaskiego, utalentowanego hodowcy, Stanisława Pohoskiego, Ofir był najlepszym ogierem wyhodowanym w ostatnim wieku w Polsce. Był on synem importowanego w roku 1931 przez Bogdana Ziętarskiego dla stadniny ks. Romana Sanguszki w Gumniskach Kuhailana Haifi or. ar., uznanego za najlepszego z arabsów sprowadzonych kiedykolwiek do Polski. Ogier ten padł po zaledwie dwuletniej działalności stadnej, zostawiając 14 sztuk potomstwa, w tym najlepszego - Ofira.

Dyrektor Pohoski zdecydowanie najwyżej cenił konie w typie kuhailana. Chyba dlatego Witezia postawił na trzecim miejscu za jego rówieśnikami - Witrażem (od Makata po Fetysz) i Wielkim Szlemem (od Eleganka po Bakszysz), faworyzowanymi przez niego choćby ze względu na linie żeńskie, z których pochodziły. Witeź II syn Federacji po Burgas or. ar, typowej klaczy saklawi, był od nich mniejszy, ale bardzo elegancki.

Pewnego dnia, przy wypędzie roczniaków ze stajni na pastwisko, jeden z ogierków zadem uderzył Witezia w głowę i zmiażdżył mu luk brwiowy, co groziło utratą oka. Inż. Krzyształowicz natychmiast sprowadził doskonałego lekarza z Łodzi, dr. Wilczyńskiego. Ten usunął liczne odpryski kości i uratował oko. Po dwóch latach ślad po urazie zaniknął, a po przybyciu do Stanów kontuzja była prawie całkowicie niezauważalna.

4 września 1939 roku niemieckie samoloty zaatakowały obiekty Stadniny i Stada w Janowie. 10 września stadnina otrzymała od naczelnika Wydziału Hodowli Koni w Ministerstwie Rolnictwa, Witolda Pruskiego polecenie ewakuacji na południowy wschód bez określenia miejscowości docelowej. Tego samego dnia wyruszyły ze stada ogiery dosiadanymi przez masztalerzy, prowadzących jednocześnie przy boku drugiego ogiera.

Następnego dnia opuściło stadnię 260 koni i 19 wozów konnych ze sprzętem i paszą. Dwukilometrowa kolumna, aby uniknąć ataków lotnictwa, poruszała się tylko nocą. Pewnej nocy spłoszone i przestraszone światłami i warkotem wojskowej ciężarówki konie wyrwały się. 80 z nich uciekło. Między nimi znajdował się Witeź.

Na wieść o ataku i wkroczeniu wojsk radzieckich na wschodnie tereny Polski, kolumna zawróciła do Janowa. Po dwunastodniowej, wyczerpującej wędrówce, po pokonaniu 350 km, 24 września konie



Grand Champion Witeź II z właścicielką Frances Hurlbutt i trenerem Rocky Wright

dotarły do stadniny. Ale niedługo trwał odpoczynek. Na sygnał dany przez oddziały radzieckie ludność wiosek leżących za Bugiem zrabowała i zniszczyła zabudowania stadniny. 5 ogierów arabskich i 24 klacze zostały wywiezione na Kaukaz do stadniny w Tiersku. Tak nieszczęśliwie zakończył się wspaniały rozwój janowskiej stadniny w okresie międzywojennym.

Po cofnięciu się Armii Czerwonej z terenów, na których leżał Janów i zajęciu ich przez wojska niemieckie, okupant - doceniając wartość polskich koni - zaczął odbudowywać hodowlę arabską. Doprowadzono do stanu używalności budynku i zgromadzono w nich część koni rozproszonych podczas ewakuacji.

Odnalazł się również Witez II, którym opiekował się pracownik leśny; nie dysponując paszą dla przymierającego głodem konia, odprowadził go do stadniny. W odszukiwaniu i rozpoznawaniu koni pomogły wypalane w Janowie piętna. Witez II na prawej łopacie miał piętno w kształcie korony z literą J, a na lewej - numer

222. Z Janowa Witez skierowany został na punkty kopulacyjne, a w 1942 roku trafił do wołyńskiej stadniny Młynów, prowadzonej przez utalentowanego hodowcę Leonida Ter Asaturowa.

Jesienią 1942 roku pik. Gustaw Rau kierujący hodowlą koni w okupowanej Polsce i wszystkich państwach podbitych przez Niemcy, rozpoczął w czeskiej stadninie Hostownia w Sudetach program hodowli „super koni”. Zgromadzono tam 1500 koni, w tym pepiniery różnych ras. Wśród nich znalazły się polskie araby: ogiery Witez II i Lotnik oraz klacze: Chloe, Iwonka III, Kalina, Karabela, Lituania, Sokora, Tarnina, Wierna i Zalotna. Wkrótce po zorganizowaniu stadniny, do Hostowni zaczęły zbliżać się wojska amerykańskie i radzieckie.

Opiekujący się stadniną niemieccy lekarze weterynarii V. Leasing i W. Kroll, w obawie, że Rosjanie mogą zdobyte konie przeznaczyć na mięso, przedostali się przez linię rontu do sztabu Trzeciej Armii gen. Georga Pattona. Generał Patton, który był kawalerzystą i zamiłowanym koniarzem, łatwo dał się przekonać do „ewakuacji” najcenniejszych koni do strefy amerykańskiej. 28 kwietnia 1945 roku konie zostały przerzucone do odległej o 300 km stadniny Monsbah w Bawarii. Przewieziono je tam wagonami towarowymi i samochodami, a część pod komendą lt. Williama Quinlivana, odpowiedzialnego za operację, m.in. Witez II, Lotnik i Wierna przebyły ten dystans pod siodłem.

Po krótkim odpoczynku gen. Patton, pomimo protestów Zarządu Stadnin Polskich działającego w brytyjskiej strefie okupacyjnej, jak również polskiego rządu, wydał rozkaz wysłania koni statkami do renomowanej stadniny armii amerykańskiej w Fort Royal w stanie Wirginia. W owych czasach podróż na wzburzonym morzu, w połowie zimy nie była łatwa, ale polskie konie przebyły ją w niezłej kondycji. Na statku urodził się od klaczy Iwonka III syn Witezia II - Wontez.

Przybycie polskich koni do Stanów Zjednoczonych zmieniło bieg historii konia arabskiego w tym kraju. Spowodowało niezwykle wstrząs hodowlany, otworzyło drogę następnej inwazji polskich arabskich, która miała miejsce w 1960 roku. Największe wrażenie na hodowcach wywarły ogiery. Lotnik był koniem bez wad. Jedynie jego głowa, chociaż w typie arabskim, nie przedstawiała tak klasycznego orientального typu, jaki miał Witez.

Światowy autorytet w hodowli koni arabskich i znana ich miłośniczka, Gladys Brown Edwards tak opisuje Witezia: ogier ma piękną głowę, pełną ekspresji, duże oczy i cienkie uszy. Dobrą górną linię, krótki grzbiet, poziomy długi zad, postawa przednich i tylnych kończyn doskonała.

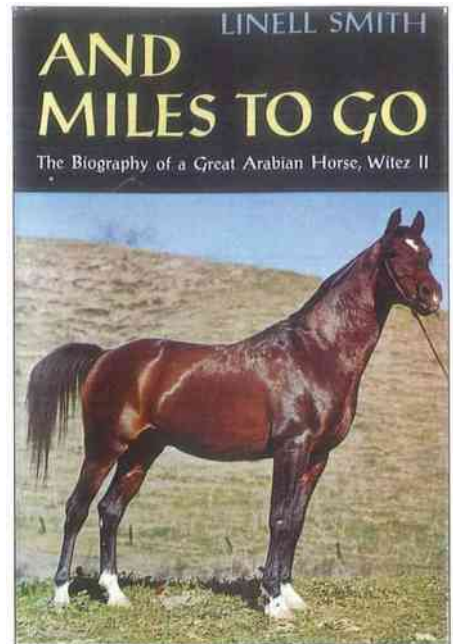


Witez II na znaczku Poczty Polskiej projektu Ludwika Maciąga

Po aklimatyzacji w Forcie Royal konie zostały wysłane do Fortu Robinson, a następnie na, będącą wówczas własnością armii, Farmę Kellogga w Pomona w stanie Kalifornia. Witeź II był tam czynny jako reproduktor aż do momentu, kiedy rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował, że koń nie będzie więcej używany w wojsku. 25 maja 1949 roku w Fort Reno zorganizowano aukcję, na której sprzedano 12 koni arabskich. Średnia cena wynosiła 1467,70 USD. Witeź II został zakupiony przez miłośnika polskich koni, prezesa International Arabian Horse Association, E. E. Hurlbutta za rekordową sumę 8100 USD. Dla porównania cena za roczną klaczkę wynosiła wtedy 600 dolarów.

Na farmie państwa Hurlbutt - Colarabia w Kalifornii, Witeź II wysoko ceniony jako reproduktor spędzał spokojnie, z dala od burzliwej, wojennej przeszłości, ostatnie lata swego pełnego przygód życia.

Czas wypełniały liczne wizyty hodowców i wielbicieli tego wspaniałego ogiera.



Okładka książki o losach Witezia II

Po wielkim, groźnym pożarze, który zniszczył 70 tys. akrów sąsiadujących ze stadniną lasów, właściciele zdecydowali przekazać stado zaprzyjaźnionym hodowcom, od wielu lat propagującym polskie konie - Barrowi i Lou Betts.

Witeź II, jego syn Witezar oraz ich „harem”, składający się z 20 klaczy z krwią Witezia i 8 ze Skowronkiem w rodowodach, przewiezione zostały do Kolorado olbrzymim wagonem - „Palas Car”. Wagon do przewozu tak dużej liczby koni i ich obsługi w komfortowych warunkach, zbudowany został specjalnie przez Union Pacific Railroad.

Po 62-dniowej podróży konie przybyły na miejsce, uroczyste witane przez ekipy filmowe, prasowe, fotoreporterów i licznie zebrane tłumy. Na farmie Circle 2 Arabians konie umieszczono w nowo wybudowanych stajniach i założonych pastwiskach.

Ażeby utrwalić i uczcić pamięć Witezia II, uznanego w jego drugiej ojczyźnie za jednego z największych progenitorów rasy - „super sire”, wzbudzającego powszechny podziw i uwielbienie, Lou Betts wybudowała na farmie muzeum pamiątek po ogierze.

Na uroczystym otwarciu powiedziała: Tutaj na skrzyżowaniu dróg Zachodu, mamy nadzieję, że „Witezeum” będzie Mekką dla miłośników konia arabskiego ze wszystkich stron świata. My chcemy, aby było ono nie tylko wyrazem hołdu i uznania dla wielkiego wkładu Polski do świata konia arabskiego, lecz także dla umiłowania wolności, której symbolem jest Witeź II.

W Stanach Zjednoczonych pamięć o Witeziu utrwalana jest przez „Witeź II Fan Club”, zrzeszający hodowców i wielbicieli potomstwa tego ogiera oraz duże grupy młodzieży zainteresowanej hodowlą koni arabskich.

Historię życia i przygody tego wielkiego ogiera opisała w książce „And Miles To Go” Linell Smith.

Jeden z największych znawców hodowli arabskiej Carl Raswan, który towarzyszył Bogdanowi Ziętarskiemu przy zakupie dla ks. R. Sanguszki Kuhailana Haifi, dziadka Witezia II, określił go jako „Living Treasure of the World” - „Żyjący Skarb Świata”.

Witeź II, reprezentujący najlepsze linie polskie, był idealnym, klasycznym typem konia arabskiego. Przekazywał on na potomstwo silnie swoje cechy: doskonały, żywy i łagodny charakter, łatwość w treningu i użytkowaniu, dużą urodę, szybkość, wytrzymałość i zdolności regeneracyjne.

Konie z jego krwią cechuje długi wykrok w stępie, szybki i długi kłus oraz dobra akcja w galopie.

Potomstwo Witezia II zwyciężało we wszystkich konkurencjach pokazów. Konie po Witeziu w pierwszym pokoleniu zdobyły 19 Narodowych Czempionatów, a w drugim aż 63 Narodowe Czempionaty.

Już w pierwszym występie na pokazach w 1953 roku Witeź II zdobył tytuł „Pacific Coast Champion”, a jego syn Zitez został w tej konkurencji Wiceczempionem. Sukces ojca powtórzyli jego synowie Zitez i Natez (dwukrotnie).



Witezar - najbardziej utytułowany syn Witezia II, zdobywca trofeum Konia Roku

Konie po Witeziu II zajmują lokaty Top Ten w Narodowych Czempionatach USA i Kanady: Yatez, Fertezza, Nitez, Nirzan, Witezar, Black Magie, Tango (2x), Natez, Faro, Ibn Witez, Amatez i Bolero, którego syn Zarazo w 1968 roku zdobył Narodowy Czempionat Ogierów.

Wielokrotnie imię Witezia występuje w rodowodach najlepszych „cutting horses” - koni pracujących z bydłem. Klasy dla tych koni, wprowadzone do programu pokazów w 1950 roku, stają się coraz bardziej popularne.

Krew Witezia przebija w rodowodach koni odnoszących największe sukcesy w rajdach długodystansowych. Wnuk Witezia II, Wotezarif, syn Witezara, trzy razy z rzędu zwyciężył w Trevis Cup, którego ukończenie jest dużym osiągnięciem.

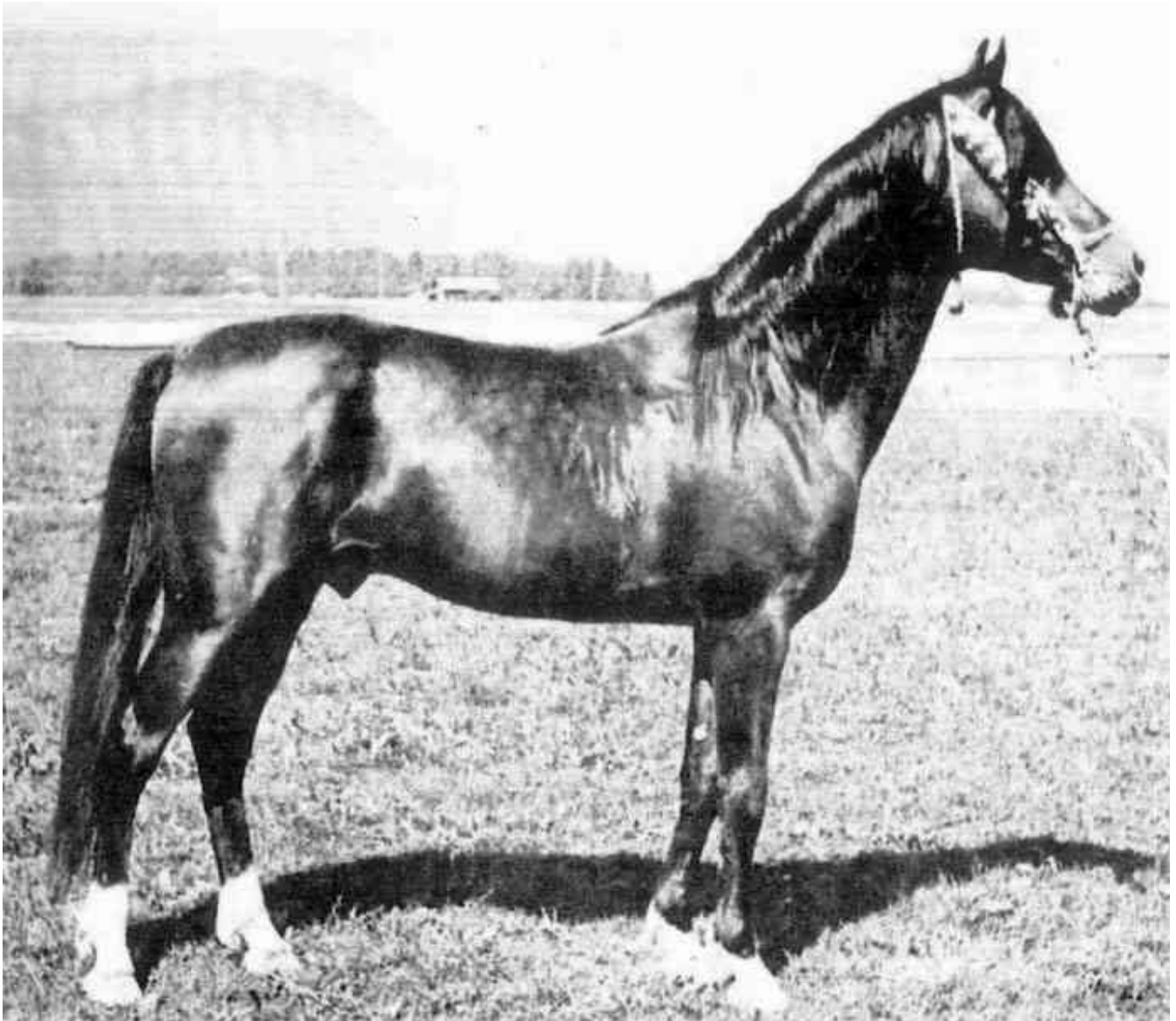
Zwycięzcą pierwszego wyścigu dla koni arabskich, rozegranego w Stanach Zjednoczonych na dystansie 2 i 1/2 mili w 1959 roku, był syn Witezia II - Ofir od klaczy Tiara. Gonitwę tę wygra! jeszcze dwa razy i raz zajął w niej drugie miejsce.

Potomstwo Witezia II wykazywało uzdolnienia do skoków i odnosiło zwycięstwa w zawodach z przeszkodami.

Najlepsze konie pochodziły z połączenia Witezia II z córkami synów polskiego ogiera Skowronek, wyhodowanych w Anglii: Raseyna i Rafflesa. Tę kombinację rodowodową nazwano „golden cross” - „złotym połączeniem”. Dzięki takiemu „złotemu połączeniu” Witeź II x Raseyn powstała ogromna liczba czempionów w klasach performance (użytkowych), zwłaszcza w wyścigach, rajdach i trialu. Raseyn przekazywał wybitne uzdolnienia atletyczne.

Jednym z najwybitniejszych synów Witezia II był Nitez, rezultat takiego właśnie „Złotego Połączenia”, od córki Raseyna, klaczy Nafa. Ogier ten był również znany z przekazywania genów maści karej, niezbyt często spotykanej u koni arabskich.

Natomiast od córek Rafflesa po Witeziu II uzyskiwano konie równie atletyczne, co obdarzone wielką urodą. Widzimy więc, że Witeź II był bez wątpienia pionierem dziedzictwa polskich koni arabskich w Stanach Zjednoczonych.



Wisnu (Witeź II - Malaga), ceniony reproduktor w Niemczech

Koniem, który w tym samym okresie miał swój udział w popularyzacji polskiego araba w USA był syn Witezia - gniady Wisok. Hodowli Stadniny Koni w Janowie Podlaskim, urodzony w 1944 roku w Hostowni od klaczy Sokora po Hardy, zaginął wraz z matką podczas działań wojennych 1944 roku. Oba konie zostały odnalezione w Niemczech. Sokora wróciła do Polski, a Wisok, jako dwuletni przybył do Stanów Zjednoczonych wraz z grupą koni wysłanych przez gen. Pattona.

Podczas podróży do Kalifornii uległ poważnej kontuzji. Przeznaczonego na rzeź „adoptował” pracownik stadnin remontowych. Do roku 1960 Wisok używany był w hodowli koni półkrwi i miał tylko jednego potomka rasy arabskiej. Służył jako idealny koń dla dzieci, na paradach i do pracy z bydłem. Miał reputację konia zdolnego do bardzo szybkiego stępa.

W ostatnich latach życia zostawił szereg źrebiąt czystej krwi arabskiej.

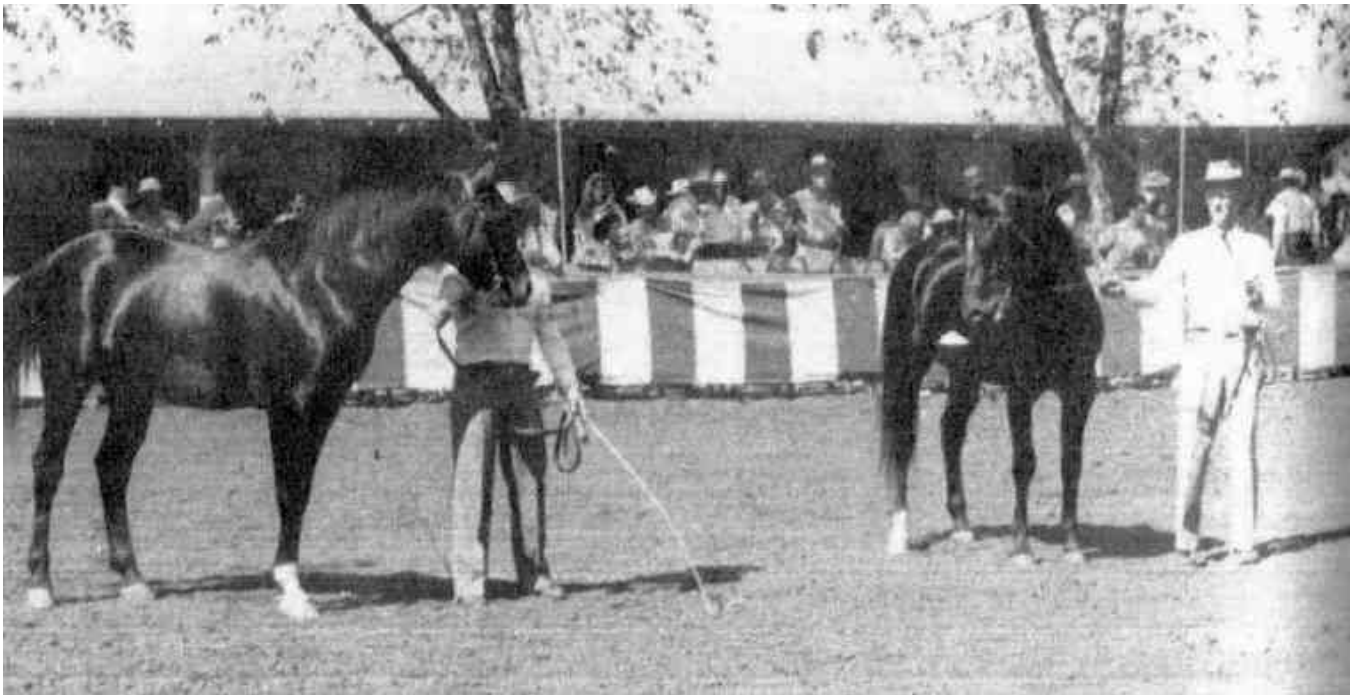
Ogierem, który odegrał znaczącą rolę w hodowli europejskiej w okresie po II wojnie światowej, był inny syn Witezia II, efektownej, „brązowo-miedzianej maści ogier Wisnu, hodowli Fryderyka Piotraszewskiego, urodzony w 1943 roku w Olyce, od janowskiej klaczy Malaga po Mazepa II.

Jako roczny ogierek podzielił los innych koni, ewakuowanych w 1944 roku pieszo, przez pół Europy, do

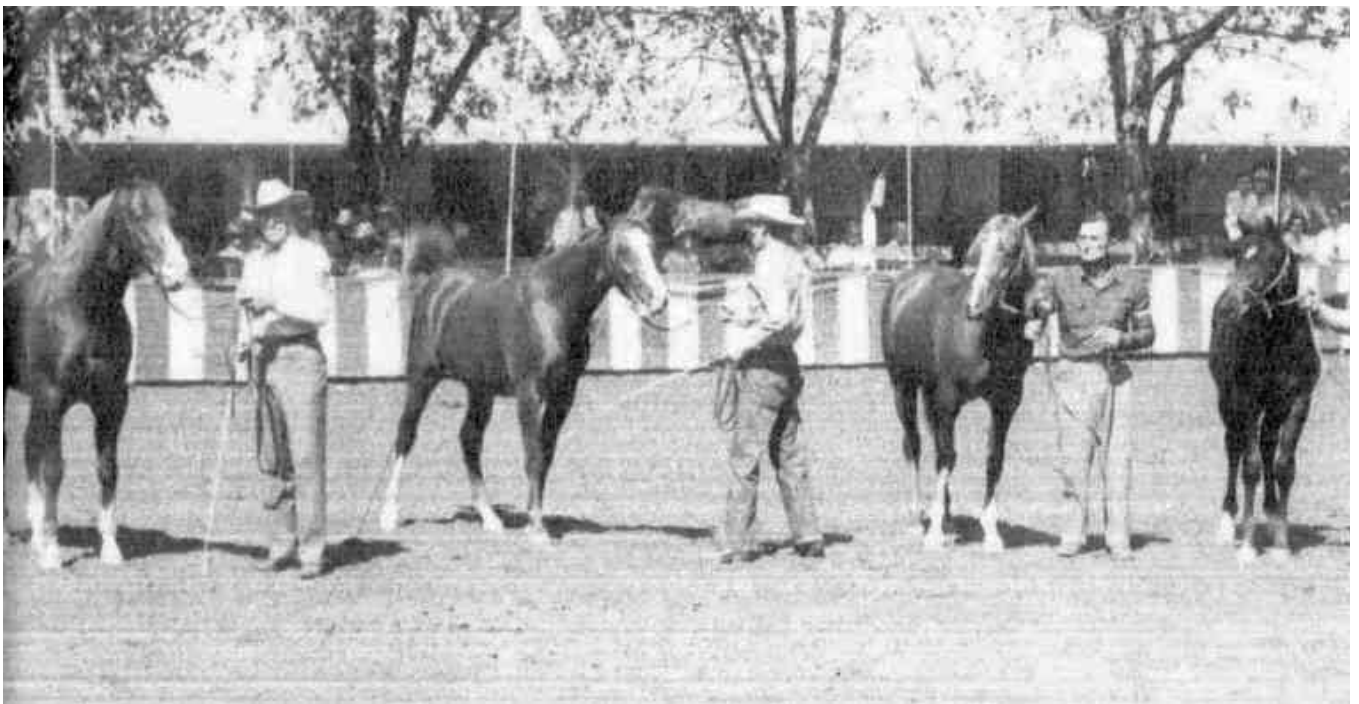
północnych Niemiec. Tam, w bardzo złej kondycji, sprzedany został niemieckiemu farmerowi, który odsprzedał go do cyrku „Apollo11. W cyrku pokazywany był w ujeżdżeniu wyższą szkołą.

W wyniku nieszczęśliwego wypadku podczas tresury stracił oko.

Na zlecenie Gertraute Griesbach - znanej hodowczyni (zwanej niemiecką Lady Wentworth), właścicielki słynnej stadniny Achental (porównywanej z Crabett Park), Wisznu, po długich poszukiwaniach, został odnaleziony i zabrany z „Apollo Circus11 do Achental przez młodą wielbiczkę polskich koni arabskich, Liselotte Tarakus. Zamiłowanie do koni arabskich odziedziczyła również córka pani Griesbach - Imielin, lekarz weterynarii.



Natez, Nitez - synowie Witezia II walczący o tytuł Czempiona w Pomona, Kalifornia



Zitez, Tezram, Witezan, Roatez - synowie Witezia II walczący o tytuł Czempiona w Pomona, Kalifornia

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych Imielin, wraz z częścią stada matek oraz jednym synem ogiera Wisznu i importowanym z Polski ogierem Bibars po Witraz, przeniosła się do Argentyny, zakładając tam stadninę, która wywarła duży wpływ na hodowlę Południowej Ameryki.

Wisznu pozostał w Achental, gdzie z doskonałymi klaczami zgromadzonymi przez Gertraute Griesbach dał bardzo cenione w Niemczech potomstwo.

W roku 1964, na skutek różnych okoliczności, G. Griesbach przeniosła swoją stadninę do Stróhen, należącego już wtedy do rodziny Ismer. Wisznu, wydzierżawiony stadninie Stróhen, doczekał tam swoich ostatnich dni. Padł nagle 22 sierpnia 1968 roku.

Pozostałe potomstwo Witezia II urodzone w Polsce - tj. klacze: Wieszcza, siwa, od Kalina, ur. 1943, hodowli księcia J. Radziwiłła w Ołyce i Wiklina, kasztanka, od Kalina Wnuczka, ur. 1943, hodowli Władysława Kołaczковского w Dobużku oraz ogierzy: Wiwat 1943 i Wiktor 1945 od Iwonka III, obydwu maści kasztanowatej, urodzone w Hostowni - w hodowli nie zaistniało.

Witeż II zakończył życie spokojnie, na pastwisku, 10 czerwca 1965 roku. Zostawił po sobie w USA 215 źrebiąt i jest dziadkiem 3534 wnuków. Jego potomstwo liczy obecnie kilka tysięcy koni.



Zitez - jeden z znanych synów Witezia II